

Sygn. akt VI Ka 149/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

15 stycznia 2020 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie :

**Przewodniczący – Sędzia (del.) Jarosław Staszekiewicz**

**Protokolant Agnieszka Telega**

po rozpoznaniu 15 stycznia 2020 r.

sprawy **S. M.** ur. (...) w M.

c. J., W. z domu S.

obwinionej z art. 87 § 1 kw, art. 86 § 2 kw

z powodu apelacji wniesionej przez obwinioną i jej obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Bolesławcu

z 8 stycznia 2019 r. sygn. akt II W 449/18

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok wobec obwinionej S. M.;

II. na podstawie art. 29 § 4 k.w., na poczet orzeczonego wobec obwinionej zakazu prowadzenia pojazdów zalicza dalszy okres zatrzymania jej prawa jazdy od 8 stycznia 2019 r. do 27 września 2019 r.;

III. zasądza od obwinionej na rzecz A. Z. 1008 zł;

IV. zwalnia obwinioną od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze;

V. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. W. 504 zł tytułem zwrotu kosztów działania obrońcy z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz 127,95 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z obroną.

Sygnatura akt VI Ka 149/19

## UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Bolesławcu z 8 I 2019 roku w sprawie II W 449/18, uznano S. M. za winną tego, że 27 marca 2018 roku o godzinie 19:56, w miejscowości D., powiatu (...), znajdując się w stanie po użyciu alkoholu o stężeniu 0,23 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu i kierując samochodem marki S. (...) nr rej (...), spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie zachowała należytej ostrożności i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu drogą główną pojazdowi marki M. (...), nr rej. (...), którym kierowała A. Z., a pasażerką była R. Z., w wyniku czego doprowadziła do zderzenia pojazdów i uszkodzenia wyżej wymienionego pojazdu marki M. na szkodę R. Z. i Z. Z., w wyniku czego A. Z. doznała skręcenia i naderwania odcinka szyjnego i lędźwiowego kręgosłupa bez cech świeżego urazu kostnego, powierzchownego urazu brzucha, dolnej części grzbietu i miednicy, jak również skręcenia i naderwania stawu krzyżowo-biodrowego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała na okres nie dłuższy niż dni 7, to jest wykroczenia z art. 86 § 2 k.w. i za to, na podstawie art. 86 § 2 k.w., wymierzono jej 600 złotych grzywny. Na podstawie art. 86 § 3 k.w., orzeczono wobec niej zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres roku i 6 miesięcy. Na poczet tego

zakazu zaliczono okres zatrzymania jej prawa jazdy od 27 III 2018 roku. Zasądzono również od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania w wysokości 100 złotych i koszty opinii w łącznej wysokości 790,19 złotych oraz wymierzono jej opłatę – 60 złotych. Na rzecz wyznaczonego dla niej obrońcy z urzędu zasądzono 288 złotych oraz 66,24 złotych jako podatek Vat.

Apelację od tego wyroku złożyła obrońca obwinionej. Zarzuciła:

- obrazę przepisów postępowania – art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. w zw. z art. 39 § 1 i 2 k.p.s.w. poprzez oddalenie wniosków dowodowych obrońcy, art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 42 § 1 k.p.s.w. poprzez jego niezastosowanie, choć rozstrzygnięcie w sprawie wymagało wiadomości specjalnych oraz art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.s.w. poprzez jego niezastosowanie, gdy obwinioną należało zwolnić od kosztów sądowych;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść polegający na uznaniu, że obwiniona nie zachowała szczególnej ostrożności podczas manewru wyjeżdżania na drogę i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu samochodowi pokrzywdzonej oraz przyjęciu, że cechy drogi i niewystrzelenie poduszek powietrznych w tym pojeździe oznaczają, że kierująca nim nie przekroczyła dopuszczalnej prędkości;

- rażąco surowość orzeczonego środka karnego – zakazu prowadzenia pojazdów.

Stawiając te zarzuty obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionej lub przynajmniej orzeczenie wobec niej zakazu prowadzenia pojazdów na okres 6 miesięcy i zwolnienie od kosztów sądowych, ewentualnie zaś o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Apelację wniosła też obwiniona. Zarzuciła:

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, mających wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że do zderzenia pojazdów doszło, gdy obwiniona jeszcze wykonywała manewr wyjazdu z drogi podporządkowanej oraz, że pokrzywdzona nie przekroczyła dopuszczalnej prędkości;

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, mających wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że na miejscu zdarzenia nie było śladów hamowania samochodu A. Z.;

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, mających wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że obwiniona znajdowała się w stanie po użyciu alkoholu podczas zajścia, choć wyniki badania jej trzeźwości oznaczono godzinami jeszcze sprzed zdarzenia;

- naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść wyroku, polegające na niedopuszczeniu dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków;

- naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść rozstrzygnięcia, polegające na oparciu się na opinii biegłego odnośnie do zawartości alkoholu w jej organizmie, choć ekspert przyjął do niej założenia nie odpowiadające faktom.

Obwiniona wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie od popełnienia zarzucanych czynów.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Żaden z zarzutów apelacji nie okazał się na tyle skuteczny, by mógł spowodować zmianę lub uchylenie zaskarżonego wyroku.

W obu odwołaniach podnoszono, że sąd I instancji bezzasadnie nie dopuścił dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Trzeba przyjąć, iż ekspertyza taka była dowodem pomocnym do czynienia kategoriycznych ustaleń, zwłaszcza w odniesieniu do prędkości samochodu kierowanego przez pokrzywdzoną. Wydaje

się, że rozważania w tej kwestii czynił sąd rejonowy ( k. 177 ), opierając się na szerokości i rodzaju drogi, którą ten pojazd przemierzał oraz na braku śladów hamowania i niewystrzeleniu poduszek powietrznych w aucie po kolizji. Zasadnie apelujące wskazywały, że analiza tych czynników wymaga wiadomości specjalnych, a więc sięgnięcia po opinię biegłego, zgodnie z art. 193 § 1 k.p.k. Do ustalenia przebiegu wypadków istotne było też, jakie było wzajemne ustawienie pojazdów w chwili zderzenia, co również mogło być wykazane jedynie za pomocą opracowania eksperta. Uzyskano ją w postępowaniu odwoławczym, a więc materiał dowodowy został uzupełniony. Zarzuty obu odwołań, odnoszące się do braku takiej ekspertyzy, stały się przez to bezzasadne.

W środku odwoławczym obrońcy podniosli też zarzut nieprzeprowadzenia innych dowodów – zeznań B. K., N. G., A. C. i G. J.. Pierwsza z tych osób miała opisać uszkodzenie lustra drogowego, znajdującego się w miejscu kolizji. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że dopuszczono możliwość niesprawności tego lustra ( k. 177 ), jednak uznano ją za nieistotną dla ustaleń, co do ewentualnej odpowiedzialności obwinionej. Trzeba podzielić tę ocenę – uszkodzenie lustra nie zwalniałoby przecież wjeżdżającej z drogi podporządkowanej od obowiązku zachowania szczególnej ostrożności i od ustąpienia pierwszeństwa przejazdu pojazdom na drodze głównej. Oznaczałoby, że miała ona na skrzyżowaniu zmniejszoną znacznie widoczność, co powinno ją skłonić do jeszcze większej ostrożności. Przesłuchanie B. K. nie było więc konieczne.

Pozostali świadkowie – funkcjonariusze policji, którzy wykonywali czynności na miejscu zdarzenia – mieliby, wedle zarzutu odwołania, odnieść się do tego, czy ujawnili tam ślady hamowania oraz, dlaczego na wydrukach z urządzenia mierzącego trzeźwość obwinionej ustawiono niewłaściwy czas. W odniesieniu do wyglądu skrzyżowania, gdzie zderzyły się pojazdy, sąd I instancji dysponował protokołem oględzin ( k. 5-6 ) i był uprawniony do czynienia ustaleń na podstawie tego dokumentu. Skoro nie wynika z niego, by na jezdni odnaleziono ślady hamowania, to można było przyjąć, że ich nie było. Skarżąca chciała w wyniku przesłuchania wspomnianych świadków uzyskać potwierdzenie wersji zdarzenia, podawanej przez obwinioną – zarówno w odniesieniu do prędkości auta A. Z., jak i okoliczności kolizji. W tym zakresie wystarczające, jednoznaczne informacje uzyskano w wyniku opiniowania przez biegłego w postępowaniu odwoławczym. W tej sytuacji niedopuszczenie dowodu z zeznań policjantów nie stanowiło naruszenia przepisu postępowania, nie miało wpływ na rozstrzygnięcie w sprawie.

Na podstawie wspomnianej opinii można było też stanowczo przyjąć prędkość samochodu pokrzywdzonej w chwili zderzenia. Traci w tej sytuacji znaczenie kwestia istnienia na drodze śladów hamowania tego pojazdu, skoro nie przyczyni się ona do ustalenia przebiegu kolizji. Miała być ona przecież tylko podstawą do wywodów o tym, jak szybko jechała A. Z. oraz, w jakim punkcie jezdni zderzyły się auta. Zarzut apelacji obwinionej odnoszący się do wadliwości procedowania przez sąd I instancji nie może więc skutkować wzruszeniem zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Zeznania funkcjonariuszy policji nie miałyby też wartości dla czynienia ustaleń odnośnie do stanu trzeźwości S. M. w chwili zdarzenia. Wedle zarzutu apelacji mieliby oni rozstrzygnąć wątpliwość co do czasu dokonania pomiarów, zapisanego na wydrukach dołączonych do protokołu badania ( k. 11 ). W treści protokołu wskazano taki sam czas wykonania czynności ( 19:33 i 19:50 ), co nie mogło odpowiadać prawdzie, skoro czynności w związku z kolizją rozpoczęto po 20:00. Musiało być to błędem urządzenia – z notatki urzędowej ( k. 1 ) wynika faktyczny czas badania ( 20:33 i 20:50 ).

Kluczową kwestią przy ocenie tej okoliczności jest jednak podpisanie protokołu przez obwinioną i zapisanie na drugiej stronie tego dokumentu uwagi o prawidłowej godzinie pomiaru. Skoro w dokumencie zapisano dane obwinionej, przedstawiono go jej później do podpisu, a ona uczyniła to bez uwag, to musiała akceptować, że wcześniej badanie wykazało, że miała odpowiednio 0,19 i 0,14 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Czynność musiała być przeprowadzona już po przybyciu policji na miejsce kolizji, a więc po 20:00. Na tej podstawie bez wątpliwości można ustalić, że trzeźwość obwinionej kontrolowano o 20:33 i 20:50, a godziny pomiaru zapisane na wydrukach i na pierwszej stronie protokołu były błędne. W konsekwencji prawidłowo sąd I instancji przyjął, że dokument odzwierciedla przebieg badania, z zamieszczonymi wyżej uwagami. Nie było potrzeby przeprowadzania na tę okoliczność dodatkowych dowodów, w szczególności z zeznań autora protokołu, który przecież w nim zawarł swoje stanowisko. Zarzut apelacji obrońcy również w tym zakresie okazał się bezzasadny.

Aby odnieść się do kolejnych zarzutów obu skarżących, dotyczących bezpośrednio przebiegu kolizji, należy odwołać się do opinii biegłego T. P.. Wynika z niej ustawienie pojazdów w chwili zderzenia ( k. 242 ) oraz prędkość samochodu pokrzywdzonej. Nie podważono skutecznie opracowania w tym zakresie. Jest ono – w odniesieniu do tych dwóch kwestii, o których miał się wypowiadać biegły – jasne i pełne, nie zawiera wewnętrznych sprzeczności. Trzeba było w odniesieniu do tych okoliczności ustalenia biegłego przyjąć za prawidłowe.

Gdy uwzględni się usytuowanie aut w chwili kolizji, oczywistym staje się niewiarygodność wersji zajścia podawanej przez obwinioną, do której to wersji odwoływała się w apelacji. Gdyby bowiem jej samochód znalazł się już na drodze głównej, ustawił się równoległe do osi jezdni, a potem nawet zaczął wykonywać manewr uniku przed nadjeżdżającym pojazdem, nie mógłby znaleźć się w stosunku do niego w ustalonej pozycji – niemal bokiem. Usytuowanie aut byłoby takie, gdyby samochód obwinionej wyjeżdżał z bocznej ulicy i wtedy został uderzony. Trzeba było więc przyjąć, że S. M. do chwili kolizji nie zakończyła jeszcze manewru zmiany kierunku.

Z opinii wprost wynika prędkość samochodu pokrzywdzonej w momencie zderzenia. Mieści się ona w granicach szybkości dopuszczalnej na tym odcinku drogi. Uznając za wiarygodne zeznania A. Z., odnoszące się do tego, że zaczęła hamować chwilę przed zderzeniem, ustalić trzeba, że wcześniej jechała z szybkością niewiele większą. To przeczy wiarygodności twierdzeń obwinionej, że samochód pokrzywdzonej poruszał się z ogromną prędkością. Zarzut S. M., że przebieg zajścia został ustalony niezgodnie z jej wyjaśnieniami, okazał się również z tego powodu niezasadny.

Ostatni z zarzutów apelacji, odnoszący się bezpośrednio do zajścia, także znajdował się w apelacji obwinionej. Istotnie w opracowaniu biegłego L. K. znalazł się, zacytowany w apelacji, zapis o jej twierdzeniach, co do wypitego alkoholu, który nie jest przytoczeniem żadnej z jej procesowych wypowiedzi. Nie miał on jednak wpływu na ustalenia biegłego, skoro miały dotyczyć picia alkoholu po zdarzeniu oraz dzień wcześniej. Nie powodował zatem wadliwości opinii w jej najistotniejszym fragmencie, który posłużył do prawidłowego opisanie czynu obwinionej. Zarzut oparcia się przez sąd I instancji na wadliwym dowodzie okazał się zatem nietrafny – ekspertyza w istotnym dla postępowania zakresie nie była niejasna, niepełna, czy też niespójna wewnętrznie.

Z powyższych rozważań wynika zatem, że sąd rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, w oparciu o właściwie ocenione dowody. Po uzupełnieniu materiału dowodowego podczas postępowania odwoławczego jest on kompletny. Nie było więc podstaw do zmiany orzeczenia, co do opisu czynu S. M. i jego kwalifikacji prawnej. Trzeba było przyjąć, że trafnie przypisano obwinionej popełnienie wykroczenia z art. 86 § 2 k.w.

Z uwagi na to, że obie apelacje odnosiły się do winy S. M., trzeba było na ich podstawie zbadać też współmierność orzeczonej wobec niej kary. W odwołaniu obrońcy znalazł się osobny zarzut nadmiernej surowości środka karnego.

Przy ustalaniu wymiaru konsekwencji prawnych czynu, sąd I instancji miał na uwadze naruszenie przez obwinioną dwóch zasad ruchu drogowego, spowodowanie zagrożenia dla dwóch osób, wywołanie stosunkowo poważnych skutków. Brak jest przy tym istotnych okoliczności łagodzących. Trzeba podzielić tę ocenę sytuacji. Przy takiej wadze czynu orzeczenie wobec obwinionej, zarabiającej miesięcznie 1.700 złotych, będącej właścicielką nieruchomości, kary 600 złotych grzywny - o wiele bliższej dolnej, niż górnej granicy ustawowego zagrożenia – nie może być oceniane jako surowe, więc tym bardziej rażąco niesprawiedliwe. Istotne zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, polegające nadto między innymi na kierowaniu samochodem w stanie po użyciu alkoholu, uzasadnia orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów na okres istotnie przekraczający dolną granicę, wynikającą z art. 29 § 1 k.w. Ustalenie jego długości na rok i 6 miesięcy nie razi surowością, jest dostosowane do podanych okoliczności.

Nie można było uwzględnić ostatniego z zarzutów apelacji – naruszenia art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.s.w. Opisana wyżej sytuacja majątkowa obwinionej, choć z pewnością nie zadowalająca, nie stanowi przeszkody do uiszczenia przez nią kosztów sądowych związanych z procesem przed sądem I instancji. Ich łączna wysokość to około 900 złotych. Nawet razem z orzeczoną grzywną nie przekraczają miesięcznego dochodu S. M.. Nie są więc ciężarem niemożliwym dla niej do udźwignięcia. Zatem również w tym zakresie odwołania nie można było uwzględnić.

Jak wykazano wyżej, żaden z zarzutów apelacji nie mógł przynieść skutku w postaci wzruszenia zaskarżonego orzeczenia. Sąd odwoławczy nie dopatrył się powodów do ingerowania z urzędu w wyrok sądu I instancji. Z tego powodu, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w zw. z art. 109 § 2 k.p.s.w., utrzymano go w mocy.

Na poczet orzeczonego wobec obwinionej zakazu prowadzenia pojazdów, na podstawie art. 29 § 4 k.w., zaliczono dalszy okres zatrzymania jej prawa jazdy, po wyrokowaniu przez sąd rejonowy – od 8 stycznia do 27 września 2019 roku.

Zgodnie z art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.s.w., zasądzono od obwinionej na rzecz oskarżycielki posiłkowej 1.008 złotych tytułem zwrotu kosztów działania jej pełnomocnika na dwóch terminach rozprawy odwoławczej ( sumę obliczono zgodnie z § 11 ust. 2 pkt 4 i § 17 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 X 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie ).

Biorąc pod uwagę to, jakie sumy łącznie zobowiązana będzie zapłacić obwiniona w związku z postępowaniem w niniejszej sprawie, sąd II instancji zrezygnował z obciążania jej kosztami postępowania odwoławczego, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.s.w. Nie byłaby w stanie uiścić jeszcze dodatkowej kwoty z tego tytułu, zważywszy na szczupłość dochodów.

Na rzecz wyznaczonego dla obwinionej obrońcy z urzędu – adw. M. W. - zasądzono 504 złote tytułem zwrotu kosztów działania przed sądem II instancji. Wysokość tej kwoty wynika z § 17 ust. 2 pkt 4 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 X 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu. Dodatkowo zasądzono na jej rzecz 127,95 złotych jako zwrot wydatków związanych z czynnościami – dojazdu z miejsca prowadzenia działalności do Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze ( na podstawie § 2 pkt 2 rozporządzenia ). Nie uwzględniono żądania obrońcy o zasądzenie dodatkowej kwoty 105 złotych jako zwrotu kosztów jej udziału w rozpoznaniu wniosku o zwrot prawa jazdy obwinionej. Została już odpowiednio wynagrodzona za udział w postępowaniu przed sądami I i II instancji. Powoływany we wniosku przepis - § 18 ust. 1 rozporządzenia – ma zastosowanie do sytuacji, gdy obrońca wyznaczony jest jedynie do konkretnej czynności, a nie do reprezentowania osoby podczas całego procesu. W tym ostatnim przypadku nie ma podstaw do zasądzania dodatkowego wynagrodzenia za udział w postępowaniach wpadkowych. Mieści się ono w ogólnym wynagrodzeniu za obronę z urzędu.